

Jako lekarz operujący zmarłą pacjentkę z całego serca współczuję najbliższej rodzinie ogromnej straty. To wielka tragedia. Nie jestem wobec tego nieszczęśliwego wypadku obojętny. Jako człowiek przeżywam śmierć swojej pacjentki, tak jak śmierć młodej kobiety przeżywają jej najbliżsi.

Pracuję jako specjalista chirurgii plastycznej od 28 lat i nigdy wcześniej nie zdarzyło się w mojej praktyce tak ciężkie powikłanie wśród moich pacjentów.

Pacjentka zgłosiła się około jednego miesiąca przed operacją. Przed operacją wykonała badania dodatkowe, z którymi się zapoznałem. Przygotowując pacjentkę do operacji zebrałem informacje od niej na temat jej stanu zdrowia. Z wywiadu wynikało, że pacjentka nie ma absolutnie żadnych obciążeń zdrowotnych. Wszystkie podane przez nią informacje na temat stanu jej zdrowia znalazły się w podpisanej przez nią własnoręcznie ankiecie. Pacjentka świadomie podpisała zgodę na zabieg. Potwierdziła, że istota, cele zabiegu i możliwe powikłania zostały jej wyczerpująco przedstawione i są dla niej zrozumiałe. Operację przeprowadziłem metodą stosowaną nie tylko w całej Europie ale i na całym świecie. Metody operacyjnej, którą w tym wypadku zastosowałem nauczyłem się w Mediolanie i z powodzeniem stosuję ją od lat. Jest ona znana z mniejszej ilości powikłań, prawidłowego gojenia i lepszego efektu estetycznego w porównaniu z metodą klasyczną oraz jest szczególnie polecana dla otyłych pacjentów. Pacjentka otrzymała profilaktykę przeciwzakrzepową. Przebieg pooperacyjny był niepowikłany do popołudnia następnego dnia a pacjentka pozostawała pod moją stałą opieką i wykwalifikowanych pielęgniarek.

W momencie gwałtownego i niespodziewanego pogorszenia stanu zdrowia przystąpiliśmy do natychmiastowego ratowania chorej i jej resuscytacji. Akcja ratunkowa była kontynuowana przez zespół ratownictwa reanimacyjnego i później na specjalistycznym, szpitalnym oddziale. Chora zmarła następnego dnia, pomimo wysiłku wielu lekarzy, pielęgniarek i innych osób.

Ufam, że prowadzone przez Prokuraturę postępowanie wyjaśni wszystkie okoliczności śmierci pacjentki i potwierdzi, że nie popełniłem żadnego błędu medycznego. W postępowaniu medycznym dochowałem wszelkich wymaganych reguł ostrożności. Rozumiejąc ból i gorycz osób najbliższych dla zmarłej, stanowczo sprzeciwiam się nazywaniu mnie zabójcą. Jestem lekarzem powołanym do dbania o ludzkie zdrowie i życie i z tego obowiązku od ponad trzydziestu lat sumiennie się wywiązuję.

Deklaruję gotowość- w ramach toczącego się postępowania karnego- czynić wszelkie starania celem wszechstronnego wyjaśnienia tej sprawy. Dla dobra śledztwa chciałbym swoje publiczne wypowiedzi ograniczyć do niezbędnego minimum. Proszę nie wydawać przedwcześnie wyroków. W interesie na wszystkich jest to, żeby przyczyny śmierci pacjentki zostały jak najszybciej wyjaśnione.

Lekarz operujący pacjentkę

